

Samobójstwo Tima Berglinga (Avicii)

30 kwietnia 2018

Korzystając z okazji, że dostałem bana na „Facebooku” za „łamanie standardów społeczności” – oczywiście nikt nie wyjaśnia jakie są i dlaczego bana nie dostali obrażający nas rozmówcy, podjąłem się napisać tekst, którego tematem jest prawdopodobne samobójstwo Tima Berglinga, czyli popularnego Avicii. Będą też sprawy powiązane, które uznałem za warte przekazania.

Avicii to kolejny mężczyzna, który odszedł prawdopodobnie z powodu zbyt dużej presji, stresu i wrażliwości. Pisaliśmy już kilkakrotnie o pladze samobójstw mężczyzn, którymi niewiele się interesuje, mimo, że świat wydał tak wielu mężczyzn tworzących wiele wartościowych rzeczy dla świata niezależnie jakim typem mężczyzny, by byli. I nie tyle to samobójstwo jest zaskakujące, bo mnie ostatnio niewiele zaskakuje w tym temacie, czasem nawet wydaje się to losem przesądzonym dla pewnych grup mężczyzn. Zdecydowanie gorzej jest jednak, gdy czytam komentarze pod takimi tematami, także wygłaszanymi przez kobiety. Płeć uznawaną za empatyczną, dobrą, łagodną i wrażliwą stara się pokazać jak to „delikatni chłopcy”, „samolubni egoiści”, „wrażliwe maminsynki”, czy „uciekający tchórze z penisami”, są przez nie pogardzani i najlepiej to nie powinni się urodzić, a co dopiero abyśmy mogli myśleć o nich pozytywnie.

Jeśli ktoś znajdzie link, to był to temat na „Onecie” – tam wprowadzano komentarze z „Facebooka”, więc tym bardziej dziwi, co ludzie potrafią wypisywać pod swoimi danymi. Zerowe zrozumienie, brak empatii, ataki, duża zawiść i pogarda. Podobne rzeczy opiszę w przypadku jeszcze jednego tematu o rozpracowaniu narcyzów i znanej piosenkarki, która była ofiarą narcystycznej matki, ale też komentarzy, które pojawiły się na

temat jej choroby i cierpienia. Ale to wkrótce! Niestety nie mogę cytować komentarzy z „Facebooka”, bo pewne osoby cały czas zgłaszają i atakują moją stronę. Czyli praca ma sens.

PROBLEMY OSOBISTE TIMA BERLINGA TO PROBLEMY LUDZI WRAŻLIWYCH I INTELIGENTNYCH (BADANIA)

Avicii miał problemy z narkotykami i alkoholem – a to wielokrotnie pisaliśmy często maskowanie problemów, oczywiście bardzo niekonstruktywne. Bergling mówił, że woli tworzyć muzykę w zaciszu domowym, niż tam gdzie jest wielki szum i wielka presja. Czyli prawdopodobnie był introwertykiem o dużym stopniu wrażliwości, a że tworzył coś dużego, to tacy ludzie będą zapamiętani. Avicii mógł też dostawać pogróżki, czy nawet ktoś „wyżej” mógł go szantażować, co mogło go w pewnym sensie ostatecznie zmusić do kroku ostatecznego. Jednak tak samo wielu artystów jak Prince i Michael Jackson byli uzależnieni od środków przeciwbólowych, Johny Depp ma fobie społeczną i także przed wieloma występami używał alkoholu, by znieść ataki paniki. Lider Linkin Park także miał tego typu problemy i popełnił w końcu samobójstwo. Mathew Perry z m.in „Przyjaciół” także wiele lat leczył się na depresję, alkoholizm i z zażywania narkotyków, ponieważ nie radził sobie psychicznie. Takich celebrytów, czy artystów zmagających się z problemami emocjonalnymi nie jest mało. Są na to też badania.[1][2]

Pragnę zauważyć, że jeśli większość ludzi radzi sobie za pomocą alkoholu (i nie przyznaje się czemu pije, ale pije), to dlaczego widzimy hejt wobec Aviciiiego? Prawdopodobnie wynika to z niezrozumienia, ponieważ dana osoba nie umie wyobrazić sobie, że ktoś z problemem alkoholowym mógł żyć w ciągłym (codziennym) bólu nie tylko spowodowanym negatywnymi emocjami jak lęk, gniew, czy przygnębienie, ale też bardzo często presją innych w jakiejkolwiek formie. Samobójstwo w takim momencie wydaje się tak samo pragmatyczne, jak samobójstwo w fazie terminalnej choroby nowotworowej. Tylko sadyści każą cierpieć do końca w tak silny sposób i wmawiają, że ktoś im po śmierci to wynagrodzi, na co nie ma dowodów (vide Matka

Teresa). Inna sprawa, że dokładnie ten sam mechanizm obronny, który odpowiada na maskowanie przekazu emocji może odpowiadać za to, że pijący krytykuje innego pijącego, bo sam nienawidzi swojego picia, ale nie umie przestać – dlatego woli skrytykować innego, by choć na moment uwolnić się od negatywnych emocji i poczuć lepiej ze swoim problemem.

Jeśli ktoś nie zna twórczości Avicii'ego, to tutaj znajdziecie pierwszy przykład z brzegu jego utworu (Levels).

TIM BERGLING TO NIE TYLKO DJ, ALE MARYNARZ PISZĄCY O WRAŻLIWOŚCI MĘŻCZYZN

Pierwsza, dość intrygująca rzecz, gdy czytałem ostatnie informacje o znanym DJu. Przypadkowo znalazłem pewne badanie Tima Berglinga. Kto to jest?

„Tim Bergling jest producentem telewizyjnym, który mieszka i pracuje w Waszyngtonie. W latach 1982-1990 pracował również jako marynarz US. Jego pisma zostały opublikowane w magazynach Genre, Out, Instinct, Joey and Hero, a także miał wkład w antologię wojskową A Night in the Barracks.”

„Drugi” (a raczej pierwszy, bo starszy) Tim Bergling w tej książce badał strach społeczeństwa przed wrażliwymi mężczyznami (dla wielu oznaczającą słabość). Nazwisko to pewnie przypadek, ale jest to zastanawiające, bo Tim Bergling „Avicii” sam się określał jako wrażliwego i mało pewnego siebie człowieka. Małym dowodem (choć anegdotycznym) na agresję wobec takich mężczyzn pokazuje choćby przykład Harrisona Forda (między innymi rola w Indianie Jonesie), który był wiele lat bity przez rówieśników w szkole i na studiach za swoją nieśmiałość i małomówność, przez co następnie zachorował na depresję.

Wśród artystów (wrażliwych ludzi) jest więcej takich przypadków. Hugh Laurie z serialu Doctor House ma depresję od wieku nastoletniego, czyli jak niektórzy twierdzą ma

cierpiętniczą, masochistyczną naturę, być może odziedziczoną po matce. Samobójca Chester Bennington (Linkin Park) zawdzięcza wrażliwość wykorzystaniu seksualnemu gdy był młody (albo po prostu został wybrany jako łatwy cel – ciężko rozróżnić przyczynę, ze skutkiem). My wiele nie wiemy, póki nie mamy danych, dlatego często mi się wydaje, że brak zrozumienia i empatii jest po prostu brakiem wiedzy w temacie. Czy przyczyną samobójstwa i depresji jest zniszczona psychika w dzieciństwie, czy podczas ciąży, a może nawet taka psychika nadawana jest z urodzenia. Pytanie tylko czy osoba mocno wrażliwa jest słaba, czy silna, jeśli musi przejść niewyobrażalnie więcej, niż osoba odporna?

„Kto przewyciężył lęk, jest silniejszy od człowieka, który nigdy go nie odczuwał.”

ZROZUMIENIE MECHANIZMÓW OBRONNYCH STOSOWANYCH WOBEC WRAŻLIWOŚCI I AGRESJI

Ktoś spyta czemu Tim Bergling badał strach przed wrażliwymi mężczyznami, kiedy ktoś powie, że to nie strach, a często pogarda (jak w wykonaniu kobiet, które podpisywały się pod wyzwiskami Aviciiiego). Rozumiejąc mechanizmy obronne ludzkiej psychiki poznajemy, że nawet jeśli jesteśmy wobec kogoś agresywni, to może to być maskowany strach. Jedni strach przekładają na działanie (np. agresywne, pobicie, wrogość), a inni ze strachu unikają, czy nawet płaczą. Zostało jednak udowodnione, że to mali chłopcy są nawet do dwóch razy bardziej płaczliwi, niż dziewczynki, tylko w procesie wychowania i dojrzewania bardzo dużo się zmienia. Tyle, że u jednego chłopca testosteron ma większy wpływ (więcej receptorów androgenowych), u innego mniej, ponieważ może być blokowany przez kortyzol, czyli hormon stresu, antagonistą testosteronu – działający w stanach porażki. I stąd wielu LUDZI (nie rozróżniając na płeć) nie przyzwala innym nawet na bycie chorym, bo to już jest uznawane za słabość, a jeśli choroby nie widać (bo siedzi w środku, zamiast było np. widocznej krwi, czy złamania) to niezrozumienie jest

potęgowane. Jesteśmy różni, także jako mężczyźni, więc warto wyciągać z ludzi zalety i pozytywy. Co innego gdy ktoś nas atakuje to już inna sprawa.

Taki sam mechanizm obronny stosowany jest w przypadku, gdy ktoś wyleje mocny jad. Niby atakuje kogoś, niby to uzasadni, zracjonalizuje, a często jest to tylko jego własna frustracja.

Po prostu rzadko komunikujemy uczucia wprost, możemy ich nawet nie identyfikować, a co dopiero znać przyczyny ich odczuwania. Np. pewnych osób nie lubi się od pierwszego wejrzenia, tak jak w innych osobach zakochujemy się od pierwszego wejrzenia. To często ma bazę w dzieciństwie (oglądanie filmów z danymi aktorami lub aktorkami w tym czasie), niektórzy mają teorie o pamięci przodków, przez co możemy mieć zapisane kto ma nam się podobać, a kto nie. Oczywiście są też teorie o podobieństwach (co nie tylko daje pociąg seksualny, ale i łatwiejszą komunikację), lub podobieństw do rodziców.

Nie znając mechanizmów obronnych w psychologii takie terminy jak nawet homofobia w wielu wzbudzają śmiech, bo mówią, że nie ma fobii i nie ma strachu, ale jednak może być on zakamuflowany, np. bo sądzi się, że homoseksualizm może być jak epidemia i może się przenieść na innych, albo, że jeśli pozwoli się homoseksualistom normalnie żyć, to zniszczą inne rodziny, czyli, że są zagrożeniem. Dla męskiej części z kolei mogą być zagrożeniem męskości, agresja jest strachem przed okazaniem słabości, czyli utratą męskości (także wyuczone jest to na podstawie ewolucji i przydatności społecznej mężczyzn, a więc promuje tylko tych, którymi nie rządziły „słabsze” emocje, a potrafili okazywać agresję, nie zginąć na wojnie – ten termin ma też jakąś nazwę w psychologii i niestety nie mogę się dokopać do tego teraz). Homofobia może też być strachem przed swoim własnym homoseksualizmem (czy biseksualizmem), ponieważ podświadomie inny mężczyzna może się spodobać imitując cechy przypisywane kobietom (?). I tak mogło być w przypadku pewnego polskiego mordercy zabijającego i tropiącego homoseksualistów.[3] Ale to tak tytułem wyjaśnienia

też tego dziwnego zbiegu okoliczności badacza i muzyka (DJ-a) o tym samym imieniu i nazwisku.

INNE TRAKTOWANIE SŁABOŚCI PŁCI, ALE I ZMIENIAJĄCY SIĘ (LUB ZAKŁAMANY) POZIOM EMPATII PŁCI

Wracając do obrony przez pewne osoby tych podłych kobiecych komentarzy wobec śmierci Avicii'ego. Rozumiem, że inaczej podchodzimy do męskości i kobiecości. Rozumiem, że programuje się nas, że to kobiety są „uczuciowe” (a więc niby „dobre” w tym myśleniu, a nie egocentryczne). Rozumiem, że kobiety w dużej mierze mogły wykształcić w toku uprzywilejowania pseudomęski charakter rywalizującego z nami „kumpla”, przez co kobiece ciepło jest w zaniku, a natura nie lubi próżni i nadaje te cechy mężczyznom. Rozumiem, że jest coś takiego jak honor, ale według The Red Pill nie może to być ślepy honor (czyli niestety białyrycerski). Rozumiem, że można bronić słabszych, ale tak samo jak słabsza statystycznie jest kobieta, ale może skrzywdzić choćby z zaskoczenia z użyciem narzędzi, 2x większego od niej mężczyznę, może go dręczyć latami psychicznie, finansowo, prawnie, seksualnie, przy przychylności państwa i kultury (no bo co Ty mięczak jesteś, że nie zniosłeś tego? ale wie ten, który dopiero się z takimi spotykał, czy związał i nie mógł ani zareagować, ani odejść z wielu względów, w tym uzależnienia emocjonalnego). Tak samo słabszy będzie mężczyzna napadnięty przez grupę innych, czy z innej kategorii „wagowej” (jak w boksie). Oczywiście czasem sobie poradzi, ale trzeba podkreślić, że równości nie ma, nawet w obrębie tej samej płci. Jedni rodzą się i żyją na poziomie hard, są obarczeni większą ilością problemów, czy z inną atrakcyjnością. I jednak nieradzący sobie mężczyzna z problemami jest gorzej traktowany, niż kobieta z problemami.

I dlatego patrząc na wiele komentarzy mężczyzn, że „Avicii nie dał rady. Może słabsza psychika, może za duże obciążenia, może nie chciał za wiele mówić o życiu prywatnym, bo coś się stało. Niech spoczywa w pokoju”, pokazuje, że mężczyzna też potrafi zrozumieć, być empatycznym i zachować się z klasą. Nie można

cały czas dlatego twierdzić, że kobieta jest empatyczna, słabsza zawsze i w każdej sytuacji, bo to jest właśnie dyskryminacja mężczyzn, a wywyższanie jednej płci i nadawanie jej specjalnych praw. Taka postawa zabrania nawet myśleć, że kobieta mogła w jakiegokolwiek sytuacji czemukolwiek zawinić, żeby ponieść ją jak dorosłą osobę do odpowiedzialności.

Bo potem wychowuje się takie niedojrzałe kobiety, które nie wykształcają empatii i głównie myślą tylko o sobie, chciałyby by każdy z nimi wytrzymał, gdy są najgorsze, czy też żądają wręcz pewnych rzeczy, tylko dlatego, że są kobietami (staraj się faceciku niewolniku i nie płacz, gdy zrobię ci jakąkolwiek krzywdę – a wiemy, że kobiety np. częściej stosują przemoc psychiczną). Dzięki takiej polaryzacji kobieta – dobra/empatyczna, mężczyzna – zły/nieempatyczny zachodzi nie tylko szkodliwsze traktowanie mężczyzn czy to z problemami, czy też niewinnych danych zdarzeń (bo się nas automatycznie obwinia, szczególnie podczas konfliktu kobieta vs mężczyzna, kiedy to kobieta zgłasza się jako ofiara), ale nawet zmiana myślenia ludzi, którzy oczekują od płci zachowań jakie są programowane i trudno im przyjąć inną perspektywę. Kobieta jest święta, mężczyzna zawsze stosuje przemoc – inżynieria społeczna nakazuje tak nas programować. I statystyki potem mówią to samo, bo mężczyzna nie zgłasza problemu, nie chce przyjąć do wiadomości, że jest ofiarą, albo że odniósł czy odniesie porażkę (np. gdy zgłosi).

Nie wiem jak ktoś może podważać naszą chęć walki z tym, z tym „nierównouprawnieniem”. Każda feministka, która „walczy o prawa kobiet”, walczy teraz tylko o uprzywilejowanie ich i dalszego okłamywanie społeczeństwa co do natury płci, co po prostu pokazuje brak myślenia o mężczyznach, brak empatii, brak myślenia systemowego i pokazuje postawę makiawelistyczną: cel uświęca ich środki. Dzisiaj będąc feministką wypromować jest się łatwo. Każdy znajduje swoją specjalizację. Ja zrobiłem to samo, ale będąc przeciwny systemowi, więc jest to kontrowersyjne i budzi sprzeciw, zamiast wielu tysięcy lajków.

O promowanie mnie tu nie chodziło, ale o ideę.

KONKLUZJA – KAŻDY MĘŻCZYŻNA TO ZŁY MĘŻCZYŻNA (CHYBA, ŻE W TYM KRÓTKIM MOMENCIE SPEŁNIA „WYMAGANIA”

I dlatego nie pasuje mi coraz bardziej te atakowanie czy to macho mężczyzn, czy wrażliwych. Jakikolwiek mężczyzna dla społeczeństwa, to mężczyzna dzisiaj niewarty niczego, bo atakowane są dwie przeciwne męskie postawy. Tyś tyran bez uczuć, zniesiesz wszystko, a tyś delikatny w ogóle nie mężczyzna – jednak ci dwaj muszą ZAWSZE spełnić restrykcyjne, męskie normy i w przypadku porażki: stresu, zdrady, utraty rodziny, kontaktu z dziećmi, utraty finansów, zdrowia, niesprawiedliwego potraktowania w sądzie – nikogo to nie obchodzi (macie jedynie szansę gruuubo zapłacić). Tylko kobieta jest ważna dla społeczeństwa, nawet gdy jest socjopatką, czy narcyzką, która żyje tylko po to, by coś zniszczyć, bo krytyka i mówienie otwarte o tym jest zakazane. I taka się rozmnoży podając te cechy dalej. I potem widzimy samobójstwa mężczyzn, gdy społeczeństwo skupia się na o wiele rzadszych przypadkach problemów, niż właśnie takie. A przecież jak widzimy wielu ludzi popełniających samobójstwo, czy chorujących na depresję to utalentowani ludzie i coś świata mogą i mogliby dawać. I nie chodzi o to, by niańczyć, bo to by było kolejne odwrócenie ról, tylko nie dobijać, nie nakładać dodatkowej presji i nie obwiniać w każdej sytuacji, tylko dlatego, że ktoś urodził się mężczyzną. To naruszenie naprawdę ważnych podwalin zasad współżycia społecznego.

Avicii zrobił wiele dla ludzi. Jednak spytam, czy w toku ewolucji ludzi w wyższe wymiary zrozumienia swojego celu życia takie samobójstwa mają sens? Czy coś ruszą, czy zmieniają myślenie ludzi? Ilu jeszcze mężczyzn musi popełnić samobójstwo, by społeczeństwo zainteresowało się MĘSKIMI REALIAMI I PRESJĄ? Czy może liczy się tylko przetrwanie, tak jak u zwierząt, a my nimi w pełni jesteśmy i nie będziemy się liczyć z ludźmi, którzy nie dali rady?

Autorstwo: Redpillersi.pl

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1]

<https://www.psychologytoday.com/us/blog/our-emotional-footprint/201603/artistic-creativity-and-psychological-distress>

[2]

<http://bigthink.com/design-for-good/why-highly-intelligent-people-suffer-more-mental-and-physical-disorders>

[3]

https://pl.wikipedia.org/wiki/Morderca_gej%C3%B3w_z_%C5%81odzi